

27 lutego 2013. Komentarz ojca Jacka Salija

(Jr 18,18-20) Niegodziwi rzekli: Chodźcie, uknujemy zamach na Jeremiasza! Bo przecież nie zabraknie kapłanowi pouczenia ani mędrcom rady, ani prorokowi słowa. Chodźcie, uderzmy go językiem, nie zważajmy wcale na jego słowa! Usłysz mnie, Panie, i słuchaj głosu moich przeciwników! Czy złem za dobro się płaci!

(Jr 18,18-20)

Niegodziwi rzekli: Chodźcie, uknujemy zamach na Jeremiasza! Bo przecież nie zabraknie kapłanowi pouczenia ani mędrcom rady, ani prorokowi słowa. Chodźcie, uderzmy go językiem, nie zważajmy wcale na jego słowa! Usłysz mnie, Panie, i słuchaj głosu moich przeciwników! Czy złem za dobro się płaci!

(Ps 31,5-6.14-16)

REFREN: Wybaw mnie, Panie, w miłosierdziu swoim

Wydobądź mnie z sieci Zastawionej na mnie,

bo Ty jesteś moją ucieczką.

W ręce Twoje powierzam ducha mego:

Ty mnie odkupisz, Panie, wierny Boże.

Słyszałem bowiem, jak wielu szeptało:

„Trwoga jest dokoła!”

Gromadzą się przeciw mnie,
zamierzając odebrać mi życie.

Ja zaś pokładam ufność w Tobie, Panie,
i mówię: „Ty jesteś moim Bogiem”.
W Twoim ręku są moje losy,
wyrwij mnie z rąk wrogów i prześladowców.

(J 8,12b)

Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, będzie miał światło życia.

(Mt 20,17-28)

Mając udać się do Jerozolimy, Jezus wziął osobno Dwunastu i w drodze rzekł do nich: Oto idziemy do Jerozolimy: tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skazą Go na śmierć i wydadzą Go poganom na wyszydzenie, ubiczowanie i ukrzyżowanie; a trzeciego dnia zmartwychwstanie. Wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddając Mu pokłon, o coś Go prosiła. On ją zapytał: Czego pragniesz? Rzekła Mu: Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie. Odpowiadając Jezus rzekł: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić? Odpowiedzieli Mu: Możemy. On rzekł do nich: Kielich mój pić będziecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej i lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których mój Ojciec je przygotował. Gdy dziesięciu

[pozostałych] to usłyszało, oburzyli się na tych dwóch braci. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu.

Komentarz

"Straszliwe osamotnienie Pana Jezusa" - tak bym zatytułował dzisiejszą Ewangelię. Podejmuje Pan Jezus swoją ostatnią drogę do Jerozolimy. Wie, że idzie na mękę, że zostanie tam wyszydzony, zmalretowany i ukrzyżowany. Zabiera ze sobą Dwunastu, których sobie wybrał na najbliższych przyjaciół. Mówi im wyraźnie, co Go wkrótce czeka. I w tym właśnie momencie Jego najbliżsi przyjaciele oddzieleni są od Niego murem niezrozumienia.

Najpierw podchodzi do Niego matka Jakuba i Jana, prosi Go, żeby w swoim królestwie przydzielił jej synom stanowiska pierwszych ministrów. Pan Jezus idzie na mękę, a Jego najbliższe otoczenie ekscytuje się tym, że już wkrótce znajdą się u władzy. Już ogarnia ich nastrój rywalizacji o najlepsze stołki w Jego królestwie. Jakże samotny i niezrozumiany musiał się czuć w tamtym momencie Pan Jezus!

Na dziesięć dni przed Jego męką, na dwanaście dni przed Jego zmartwychwstaniem uczniowie nie mogli jeszcze pojąć, że Jego Królestwo nie jest z tego świata.

Owszem, do Jerozolimy szedł Pan Jezus po zwycięstwo, ale Jego uczniowie spodziewali się zwycięstwa tylko w horyzoncie doczesnym. Owszem, Jezus przewidział dla swoich uczniów ważne miejsca w swoim królestwie, ale to nie były stanowiska wielkorządców czy książąt, to miała być ciężka służba, często wśród prześladowań i niezrozumienia.

Żaden z Dwunastu nie zrozumiał wtedy swojego Mistrza. Z dzisiejszej Ewangelii jednoznacznie wynika, że Jakub i Jan ucieszyli się z tego, że mamusia załatwia dla nich stanowiska, a pozostałych dziesięciu oburzyło się na nich tylko z tego powodu, że sami też mieli duży apetyt na dobre stanowiska. Nic dziwnego, że kiedy przyszedł czas męki ich Mistrza, uczniowie pouciekali i rozproszyli się.

Wkrótce już jednak wiara ich miała doznać otwarcia na horyzonty wiekuiste. To wszystko, co w ich wierze płynęło z czysto ludzkich wyobrażeń i ambicji, przemieniło się w Wielki Piątek w rumowisko gruzów. Radykalny przełom duchowy dokonał się w nich - w nich wszystkich, z wyjątkiem jednego tylko zdrajcy - wskutek spotkań ze Zmartwychwstałym. Zaś w dzień Zesłania Ducha Świętego zostali tak umocnieni, że zaczęli głosić Ewangelię najdosłowniej "na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu".

o. Jacek Salij